

Józef Fiałkowski

Kanclerz W. K. Bp Andrzej Stan. Załuski wobec pierwszej inwazji Fryderyka W. na Śląsk (1740-1741)

Collectanea Theologica 26/2, 287-310

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF FIAŁKOWSKI

KANCLERZ W. K. BP ANDRZEJ STAN. ZAŁUSKI WOBEC
PIERWSZEJ INWAZJI FRYDERYKA W. NA ŚLĄSK
(1740—1741)

I.

Zgon Karola VI († 20.X.1740) oraz najazd wojsk pruskich na ziemię śląską wywołały panikę nie tylko na habsburskim dworze zmuszonym do obrony, lecz wprawiły w zamęt niemal wszystkie stolice europejskich krajów. Nawet August III elektor saski i król polski niewzruszony w chorobliwej apatii odzyskał na czas jakiś energię, zmuszony zatroszczyć się o los swej podwójnej korony i o los tej trzeciej, cesarskiej, jaką po śmierci Karola miała rozrządzić niemiecka Rzesza. Najęższe głowy i najbardziej zaufani ludzie wciągnięci zostali do akcji jaką zamierzał obecnie przeprowadzić dwór drezdeńsko-warszawski. M. inn. ekskluzywna rada królewska zwiększona została o takich ludzi, jak Stan. Poniałowski, kard. Jan Lipski, czy wreszcie kanclerz w. kor. bp Andrzej Stan. Załuski. Ten ostatni nad którego świetną umysłowością już w r. 1735 obcy dyplomaci wypowiadali zachwyt¹, w nadchodzących wypadkach miał odegrać szczególnie ważną jak na drezdeńskie stosunki rolę Wspólnie z Poniałowskim mianowicie zareprezentował on wówczas u dworu, bardzo mało uwzględnianą przez Sasów polską rację stanu; Lipski działał raczej bezideowo.

Posiedzenia tej grupy osób obradujących wraz z królem niemal permanentnie rozpoczęły się bardzo wcześnie, — prawie

¹ J. H. Bernstorff, duński poseł nadzwyczajny w Warszawie, podczas pacyfikacji 1735-36 r. (Por. Konopczyński W., Polska a Szwecja, Warszawa 1924, 181).

natychmiast po odebraniu depeš o śmierci cesarza. A ponieważ Poniatowski i Załuski należeli do stronnictwa Czartoryskich, nie można się dziwić, że z zainstalowaniem się tych dwóch osobistości w gabinecie Rady zabłysła dla ich partii nowa szansa poszerzenia dotychczasowych wpływów; szansa oddziaływania na politykę zewnętrzną. Do roku 1740 nie było bowiem widać, by Załuski z racji swego urzędu, poprowadził choćby jedną dyplomatyczną akcję w właściwym tego słowa znaczeniu; nie był dotąd autorem najmniejszej nawet inicjatywy politycznej tyczącej spraw zagranicznych, a pierwsze pięciolecie jego kanclerstwa upłynęło pod znakiem wysiłków nad wewnętrznym tylko zjednoczeniem i konsolidacją gospodarczych sił Polski. Absencja na pozostałych odcinkach miała swą przyczynę w taktyce Brühla dążącego do odosobnienia króla. Zresztą, — Polska poprzez wewnętrzną anarchię sama siebie eliminowała z politycznej gry sąsiadujących mocarstw i zamiast być pełnoprawnym kontrahentem stawała się obiektem zakulisowych przetargów; nic dziwnego, że Sasi spychali w cień polskich ministrów, co do końca miało też pozostać tragedią Załuskiego; w każdym poczynaniu działał nie autorytetem państwa, lecz niemal wyłącznie autorytetem osobistym².

Dopuszczenie Polaków do poufnych obrad pod koniec 1740 roku mogło się więc wydawać początkowo cenne; bo chociaż nie przekazano im odpowiedzialności za dalszy los polityki Augusta pewne funkcje nowi ludzie przejęli. Zadanie wstępne np. jakie zlecono Załuskiemu, polegało na dokładnym przebadaniu wraz z Lipskim testamentu Ferdynanda I. Założono jednak z góry, że w dokumencie należy odnaleźć jakieś podstawy do wznowienia pretensji wobec Austrii; nieliczna bowiem lecz nieźle wyćwiczona armia saska miała według początkowych planów Brühla dokonać po śmierci Karola aneksji pewnych części Austrii. Obecnie, usilnie szukano więc pozoz-

² Por. A. S. Załuski do J. Załuskiego, 5 marca 1736. Koresp. Załuskich III.4866 nr 129/135 Biblioteka Narodowa, Warszawa. (W dalszym ciągu wszelkie rękopisy z tegoż archiwum oznaczam skrótem BNWarszawa).

rów które by sfingowały legalność uroszczeń. — Oznaczało to niestety świadomą współpracę z zaborczą akcją F r y d e r y k a II, i dlatego Załuski mając antypruskie nastawienie nie mógł tej okoliczności nie dostrzec. Na żądanie dworu wyjaśnił, że wspomniany testament nie odsądza zasadniczo żony Augusta III od praw sukcesyjnych³, — jednakże poza tym oświadczeniem, nie dał dowodu poparcia czy aprobaty zamierzonej akcji.

Zastrzeżenia kanclerza mogły się również — przynajmniej w pewnej mierze — stać przyczyną, że nie Sasi pierwsi uderzyli w Austrię; na razie przyczajeni, próbowali zastraszyć dyplomację wiedeńską, — w cichości zaś rozpoczęli sondę Petersburga i Paryża chcąc dociec, do jakich granic zachciały by te stolice zaangażować się w habsburskie problemy. Do Petersburga wysłano więc pułkownika N e u b o u r i P e t z o l d a, do Francji S. P o n i a t o w s k i e g o, bodaj że najtęższą i najbardziej doświadczoną głowę jaką dwór rozporządzał⁴. Akcja wywiadowcza jednak okazała się mocno spóźniona! F r y d e r y k był bardziej zdecydowany i bez większych trudów ubiegł Brühla zarówno w manewrach dyplomatycznych jak i militarnych; wojska pruskie, które wkroczyły na polski Śląsk zawłaszczony przez monarchię habsburską, zajęły pośpiesznie Głogów i Legnicę, a nieco później i Wrocław, puszczając tym samym z dymem pierwszą serię Brühlowskich planów podboju. Była to zima 1740/41 roku; dla Sasów nie pozostało nic innego, jak rozpocząć odwrót z dotychczasowych pozycji; i wtedy właśnie, doszedł do większego znaczenia — Załuski.

Dwór drezdeński, któremu się marzyło, iż zdoła zająć w Niemczech dotychczasowe stanowisko Habsburgów, miał tylko w jednym rzetelną, bo historyczną rację: gdy z rąk obcych chciał wyrwać ziemię Śląska. Tytuł rewindykacyjny był mylny, bo do Śląska miał August prawo nie jako elektor spo-

³ Por. Skibiński M., Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką, Kraków 1913, T. I. 121.

⁴ Tamże, 144.

winowacony ze zmarłym cesarzem, ale jako król Polski, która od wieków władała Śląskiem — jednakże sam postulat zwrotu tej ziemi w niczyich ustach nie mógł brzmieć słusznie. Z chwilą zaś gdy Śląsk, na którym Sasom tak wiele zależało znalazł się w posiadaniu Fryderyka, jedynym sposobem wydarcia grabieży mogło być tylko przymierze z Austrią oraz stojącą na uboczu Rosją. Tę prawdę jako jeden z pierwszych wypowiedział Załuski⁵.

Chwilowo nie było to ważne; w Dreźnie bowiem chodziło o przekonanie Brühla, — jego zaś agenci w europejskich stolicach, marnowali nieustannie czas oferując przyjaźń swego dysponenta na najbardziej fantastycznych warunkach. Tylko Poniatowski na posterunku paryskim miał identyczne z kanclerzem poglądy i faktem jest, że ci ludzie byli jedynymi w gabinecie królewskim, którzy potrafili z sobą ściśle współpracować⁶. Gdy zaś w połowie marca 1741 r. po upadku Münnicha, przybył im dodatkowo w pomoc ambasador rosyjski Kayserling⁷, można było przypuszczać, że upór Brühla w końcu osłabnie. By podeprzeć myśl kanclerza Poniatowski pisał do Brühla: Trzeba działać, a nie dać się mamić... Anglia ma swoje widoki (domagała się szybkiego zawarcia pokoju z Prusami — p. m.) ale nasze własne powinny nam więcej leżeć na sercu, aniżeli czyjekolwiek inne... Może Pan przyjąć ten plan, lub nie; jesteś Pan świadom swego położenia i gorliwym sługą królewskim, wybieraj Pan zatem co uważasz za stosowne dla interesów króla...⁸.

Wojewoda pisał o królu lecz myślał o Polsce, podobnie jak Załuski który jeszcze ostrzej dostrzegał niebezpieczeństwo

⁵ Por. A. S. Załuski do J. Lipskiego, Drezno, 1 lutego 1741 (kopia) Arch. Gł. Akt Dawnych Warszawa, Rkp. Księga kancl. nr 3. (W dalszym ciągu wszelkie rękopisy z tegoż archiwum oznaczam skróttem AGWarszawa).

⁶ Por. Correspondance avec Załuski; Zbiór Popielów nr 314 AGWarszawa.

⁷ Por. Askenezysz, Fryderyk II i August III. Dwa stulecia, Warszawa 1901, 209.

⁸ Por. S. Poniatowski do H. Brühla, Paryż 11 stycznia 1741 r. Skibiński M., Europa a Polska, T. II. (Dokumenty) 638.

przyczajone nad pruską granicą⁹. Z Prusakami miał bowiem stare porachunki. Jego dobra jeszcze za czasów Fryderyka Wilhelma napadane były przez brandenburskich żołnierzy, tak jak i dobra jego przyjaciół — J. M o s z y ń s k i e g o i książąt C z a r t o r y s k i c h. Do kancelarii koronnej napływały wciąż skargi na pograniczne bezprawia, aż wreszcie w całej Europie niemal rozbrzmiała skandalicznym rozgłosem sprawa napadu na klasztor w Paradyżu. Jak wiadomo, chodziło tam o wypadek porwania w pruskie rekruty dokonany z bestialstwem bijącym wszelkie rekordy; po zamordowaniu kobiety, 400 zbirów brandenburskich, skłuło bagnetami wielu cysterskich mnichów, i zdewastowało klasztor, którego komendatorię miał objąć właśnie Załuski¹⁰. Cierpliwość Polaków goniła już wtedy resztkami i ludzie nadgranicznych powiatów stawali o krok od obłędu, lecz na sejmach — wszystko kończyło się groźbami i gadaniną szlachty¹¹; a można jej było odpowiedzieć mądrymi słowami kanclerza, wypowiedzianymi w innym nieco związku: „trzeba mieć siły równe do utrzymania swego prawa, bo vana sine viribus ira“¹². Skoro więc, nikt nie posiadał lepszego wglądu w rejestr prowokacji na zachodnich i północnych rubieżach Polski, nikt też nie mógł być gorętszym promotorem polityki antypruskiej, aniżeli Załuski. — Koncepcja koalicji była poprostu jego marzeniem¹³.

II.

Nie oglądając się na ostateczne decyzje Brühla, Załuski stworzył wkrótce kilka dokonanych faktów; przede wszystkim wyekspediował alarmujące pisma do hetmanów, prosząc by

⁹ Por., Księga kanclerska nr 3 Rkp. 139. AGWarszawa.

¹⁰ Por. Kantecki K., Stanisław Poniatowski kasztelan krak. ojciec Stanisława Augusta, Poznań 1880, T. II. 61. Napad miał miejsce 21.II.1740 r.

¹¹ Por. mowę K. Steckiego na sejmie 1740 r. Teka Podoskiego G. J., Poznań 1856, T. IV. 562.

¹² Por. A. S. Załuski do Krzysztofa Szembeka, 7 czerwca 1741 (kopia) Arch. Akt Dawnych Warszawa, Rkp. Księga kancl. nr 3.

¹³ Por. A. S. Załuski do J. Lipskiego, 1 lutego 1741 r. (kopia). Księga kanclerska nr 3. AGWarszawa.

wojska koronne ściągnęli do Wielkopolski¹⁴ i zabezpieczyli „brandenburską ścianę“. Translokacja ta miała posiadać na razie znaczenie ochronne, bo chociaż Fryderyk zmienił taktykę gwałtów na obłudną przyjaźń, zaciągi do jego armii trwały nadal; zbałamuconą młodzież polską wabioną za granicę nadziejami dobrego żołdu, należało zatrzymać siłą. „Nie dziw — pisze z trwogą do Lipskiego — że co żywe garnie się do wojska pruskiego, bo prócz dwóch saskich groszów na dzień dają żołnierzom po dwa funty chleba, mięsa i gorzałkę. Jeżeli pieniędzy nie będzie żałować król pruski, to pewnie zewsząd, i ze Śląska [także], augebit wojsko jako praetendit do 150000“¹⁵. Ponieważ hetmani nie odpowiadali na listy wobec tego zwrócił się i do starostów pogranicznych, by oni przynajmniej, w miarę swych możliwości najrygorystyczniej egzekwowali prawo wzbraniające cudzoziemskich werbunków¹⁶. Licząc się zaś z możliwością wprowadzenia Polski do czynnej akcji przeciw Fryderykowi, zabronił wywozu żywności i koni. Nawet za największe materialne zyski nie miał ochoty dozbrajać Fryderyka! I dlatego też, oprócz poprzednich wysłał z swej kancelarii dalsze zarządzenia do osób odpowiedzialnych za przestrzeganie ustaw o eksporcie¹⁷. Nawet Lipskiemu znajdującemu się w kraju, nie dał w tym względzie spokoju i poprosił o skuteczną interwencję. „W Wielkopolsce — pisał — jest kilku.. szlachty, którzy pod swoim imieniem dla Brandenburczyka i dla swego pożytku [zboże] skupują, co sapit monopolium de jure vetitum... Mogliby przeciw temu wystąpić starostowie egzekwując... konstytucje, gdyby ta maksyma u nas nie wzięła góry, że się narażać nie trzeba braci“¹⁸.

¹⁴ Por. Księga Kanclerska nr 3, 3 i nn. AGWarszawa.

¹⁵ Por. A. S. Załuski do J. Lipskiego, 1 lutego 1741 r. (kopia) Księga kanclerska nr 3, AGWarszawa.

¹⁶ Por. np. list do Nieborskiego, starosty ciechanowskiego, 18.I.1741 (kopia), tamże.

¹⁷ Por. np. list do J. Czapskiego podskarbiego w. k., Drezno, 29 marca 1741 (kopia) Księga Kanclerska nr 3, Rkp. AGWarszawa.

¹⁸ Por. A. S. Załuski do J. Lipskiego, Drezno, 1 lutego 1741 (kopia), tamże.

Adresując te słowa do Lipskiego, kanclerz doprawdy nie mógł wybrać gorzej. Skoro bowiem w ciągu paru tygodni ukazały się świeże zakazy eksportu, wówczas nie tylko „brać wielkopolska“ podniosła krzyk, że „libertas szlachty“ została naruszona i że „prawa na to nie masz“ by król mógł takie zakazy wydawać, — lecz właśnie Lipski najlojalniejszy wobec dworu, stanął po stronie „skrzywdzonej“ Wielkopolski! Tego już było za wiele. Załuski z rozdrażnieniem ale i z finezją dyplomaty wytłumaczył rzeczowo: „Racz W. Eminencjo zważyć, jeżeli in subitis casibus Rzeczpospolita od sejmu do sejmu nie zostawuje planem facultatem królom, ażeby pro integritae państwa czynili co się potrzebnego zdaje. Wywożenie zbóż jest bezprawie... [jest to] przeciwko rozumnej wolności, swoich poddanych głodem i drożyzną morzyć, a cudze pogranicze obfitością napełniać et fomentum dare vicinae flammae“¹⁹. Argumentacji innej, wobec podejrzanych kontaktów Lipskiego z przyjaciółmi Fryderyka, nie można było — rzecz jasna — podać. Od tego czasu wszakże zażyłość między Załuskim a Lipskim uległa oziębieniu, i kardynał przestał być odtąd tak dokładnie przez kancelarię koronną informowanym, jak to było aż dotąd.

Z zaciekłością godną tej sprawy Załuski szedł więc — jak widzimy — ku realizacji swego planu, uderzenia w Prusy i oswobodzenia się z ich przewagi. W oparciu o Poniatowskiego na zachodzie a o Czartoryskich w kraju, sam, przebywając w Dreźnie zdaje się że był obok Kayserlinga, głównym czynnikiem koordynującym koalicyjny wysiłek.

Zima się przesilała, a wieści które przeciekały z pruskiego obozu były coraz gorsze; okazało się, że Fryderyk utrzyma nadal na froncie śląskim 60.000 armię, zaś korpus 40.000-ny przygotowuje w rezerwie na wypadek interwencji obcego mocarstwa²⁰. Mimo to Brühl, wciąż nie mógł się uwolnić od pasji grania bez żadnego ryzyka; bronił się nadal przed sojuszem

¹⁹ Por. A. S. Załuski do J. Lipskiego, 29 kwietnia 1741 (kopia). Księga Kanclerska nr 3, AGWarszawa.

²⁰ Por. A. S. Załuski do J. Czapskiego, podskarbiego w. k., Drezno 4 lutego 1741 r. (kopia) Księga Kancl. Nr 3 Rkp. AGWarszawa.

z Austrią, sądząc, że właśnie Drezno podyktuje bieg dalszych wydarzeń, — że stosując metodę politycznego szalbierstwa, wyprowadzi w pole tak Austrię, jak i Fryderyka.

Ci którzy sterowali do koalicji postanowili więc wciągnąć do współpracy jeszcze jedną osobistość; był to Teodor Lubomirski wojewoda krakowski. Wojewoda — znajdował się od dawna na żoździe austriackiego posła i chyba temu właśnie zawdzięczał ślicznie wyekwipowany pułk kirasjerów, który w połączeniu z kilkoma oddziałami saskimi, mógł w Wielkopolsce związać jakąś część rezerw pruskich. Chodziło tu po prostu o prywatną dywersję zakrojoną na niewielką skalę, ale taką, która mogłaby być zawiązkiem poważniejszych działań. I pomysł ten chyba musiał mieć jednak jakąś szansę powodzenia, jeśli wszechwiedzący Hoffman, dał i w tej sprawie wczesne sygnały do Berlina²¹. Plan zdekonspirowany zrealizowano o tyle, że w marcu 1741 r. dwa pułki saskie, stacjonujące w Polsce otrzymały rzeczywiście rozkaz wymarszu nad pruską granicę, gdzie przyłączyły się do nich oddziały Lubomirskiego, gwardia koronna i litewska, gwardia konna litewska i ułani Błędowskiego. Razem około osiem tysięcy ludzi²². Niewielka ta siła mogła szybko narosnąć, bo jednocześnie fala antysaskich nastrojów jak gdyby przez moment opadła; i jeśli wierzyć jednemu z oficerów pruskich, który organizował w tym czasie dywersję w Polsce, — wystarczyło rozdać dodatkowo kilkaset tysięcy guldenów, by porwać szlachtę i rzucić ją przeciw wojskom Fryderyka.

Wykorzystała też ów moment regentka Anna i przez Kayserlinga wzmogła nacisk na Drezno, by Sasów zmusić do porozumienia z Austrią. Rosja, decydowała się bowiem wykonać ostatecznie dawne zobowiązania militarne wobec Austrii, jednakże jako warunek wstępny słusznie zażądała aliansu sasko-austriackiego. Brühl, wobec tego dyktatu był już

²¹ Por. Skibiński M., dz. cyt. T. I. 166.

²² Tamże, 174.

bezradny; zawarty 11 kwietnia 1741 r. traktat austriacko-saski, przyznał więc Saksonii wąski korytarz ziemi śląskiej jako bezpośrednie połączenie krajów rządzonych przez Augusta III; — przyznał dalej, posiadłości Fryderyka w Alzacji niższej oraz tytuł królewski — dla elektorstwa, wzamian za co August poręczył sojusz wojskowy z Austrią. Plan zupełnego niemal rozbioru Prus dojrzał z dnia na dzień ²⁴.

Załuski, który co najmniej na początku lutego postawił tezę, iż ratunek jedyny widzi w wspólnym uderzeniu przeciw Prusom ²⁵, — który przez całą zimę 1740/41 roku niestrudzenie o taką właśnie koalicję zabiegał, mógł być dumny z podpisania wspomnianego dokumentu. Maksymalistyczny bowiem program rewindykacji całego Śląska, — okazały to późniejsze wydarzenia — był niemożliwym do przeprowadzenia. Naczelne natomiast zadanie chwili, to znaczy likwidacja zagrożenia pruskiego, dzięki umowie kwietniowej wchodziło w stadium najbardziej racjonalnego rozwiązania.

III.

Rządy Fryderyka W. nie znały niestety saskiego kunktorstwa oraz dalekie były od Wettyńskiej beztroski oglądającej się tylko w jedną stronę teatru wielkiej wojny. Król pruski powiadomiony o negocjacjach drezdeńskich i planowanym również od wschodu ataku polecił bardzo szybko swemu ambasadorowi w Polsce nawiązać ściślejszy niż dotąd kontakt z hetmanem Potockim, by przy jego pomocy udaremnić, jak mówił, „złe zamiary niektórych panów polskich“ ²⁶. Przy doskonałym wywiadzie bowiem Fryderykowi nie trudno było ustalić, że w niektórych województwach Rzeczypospolitej odżyła korzystna dla niego polityka dzikowska, oraz że wśród

²⁴ Por. Askenazy Sz., dz. cyt. I, 210.

²⁵ Por. A. S. Załuski do J. Lipskiego, 1 lutego 1741 r. (kopia). Księga Kanclerska nr 3, AGWarszawa.

²⁶ Por. Skibiński M., Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką... Kraków 1913, T. I., 175.

szlachty są ludzie skłonni uwierzyć w „pomysłne“ skutki pogromu Austrii; do owych zaś zbłąkanych należał właśnie Potocki.

Sygnaly o konszachtach hetmana z dworem pruskim kancelaria koronna odebrała na nieszczęście dość późno; jaką zaś drogą szły te wieści, — bezpośrednio od agentów czy też przez podkanclerzego M. Czartoryskiego, — nie można z dokładnością ustalić; w każdym razie z końcem marca 1741 kanclerz otrzymał pierwszą wiadomość, iż Potocki wysłał do Berlina swego adiutanta hr. Seewalda pułkownika — dowódcę twierdzy kamienieckiej²⁷. Łatwo się było domyśleć w jakim celu wysłano go w tę podróż; niemal jednocześnie bowiem hetman zarządził przegrupowanie wojsk koronnych a wśród szlachty wszczął agitację za konfederacją której ostrze miało być skierowane przeciw Sasom i Rosji. Załuski dał natychmiast ostrzeżenie: „Ojczyznę wplątać w wojnę, jeżeli legibus inhibitum królowi i senatowi, dopieroż particularibus pro crimine habendum“; trzeba to „inculcare, t y m Imościom, co to omnia audent dla prywatnego wziętku ze zgubą Ojczyzny i concivium“²⁸. Kanclerz dostrzegł tym samym nieomylnie że zaczęnie się znów szaleńcza gra Potockiego podobna do poprzedniej rozbitej przed dwoma laty; słabą Polskę chciano rzucić na Rosję, a Sasów wyrzucić przy pomocy pruskich bagnetów, — dla Potockich zaś, — stworzyć hegemonię wpływów.

W wyniku być może owej wizyty Seewalda w Berlinie, już w początkach kwietnia 1741 r. przywieziono do Warszawy spory ładunek słynnego manifestu pruskiego, — „C a t h o l i c a religio in tuto, vicinia in tuto Regni Poloniae...“²⁹. Manifest ten uspokajał Polaków, że wojna śląska nie ma wcale

²⁷ Por. A. S. Załuski do J. Załuskiego, Drezno 8 kwietnia 1741 (kopia). Księga Kanclerska nr 3, Rpk. AGWarszawa. — Seewald był Niemcem, który wstąpił do polskiej służby po to by tym łatwiej na rzecz Prus uprawiać szpiegostwo.

²⁸ Por. A. S. Załuski do Fr. Rudzińskiego cześnika kor. 12 maja 1741 (kopia) Księga Kanclerska nr 3 Rpk. AGWarszawa.

²⁹ Por. pełny tekst manifestu: *P r e u s s i s c h e S t a a t s c h r i f t e n*, Berlin 1877, I, 285—286.

³⁰ Ten właśnie moment akcentowała silnie austriacka strona.

charakteru religijnej napaści³⁰, że sąsiedztwo brandenburskie jest niemal synonimem pokoju i bezpieczeństwa, że właśnie wobec Austrii winna Polska zachować największą ostrożność i czujność; i wreszcie najzabawniejsze, — Fryderyk — słynny na cały świat cynik perorował, iż „łamać pokój wieczysty“ — jaki ma Polska z Prusami — „jest nieuczciwą rzeczą i znaczy to samo co wyzywać imię Boże na pomstę“³¹. Duchowieństwo protestanckie z zrozumiałych względów skwapliwie kolportowało tę ulotkę.

Jak zareagowało Drezno?

Choć treść odezwy wprost do wojny z Wettynami i Rosją nie podzegała, to dla sfer saskich stało się jednak jasne, że w armii koronnej działają agenci pruscy i to w tym kierunku by odciągnąć Polskę od wydarzeń na Śląsku a związać ją na wschodzie. Załuski zaś który już przedtem dowiedział że posiadał dar szybkiej orientacji, teraz po sukcesach Fryderyka na Śląsku nie tylko nie dał się zwieść obłudzie przyjaźni lecz wręcz odwrotnie; przepowiedział atak pruski na Polskę³². I zdaje się, że to właśnie z kół jego najbliższych współpracowników³³, lub też nawet spod jego pióra wyszła wkrótce anonimowa odpowiedź na zakłamany manifest, odpowiedź zatytułowana: „*Litterae Nobilis Poloni ad Amicum*“: — „Czy Rzeczpospolita zwycięży czy będzie zwyciężona“, — dowodził — „w każdym razie udział w wojnie [przeciw Prusom] wziąć powinna... Przyjacielu... okaż obecnemu i dawnemu światu żeś potomkiem szlachetnej krwi bohaterskiej.. Uzbrój przeciw wasalowi który sam przez się i przez przodków swoich tak często okazał się niegodnym lenna“³⁴.

³¹ Por. Preussische Staatschriften I. c., oraz kopię współczesną z oryginału drukowanego: „*Catholica Religio in tuto, vicinia in tuto Regni Poloniae, vindicatis Silesiae Ducatibus adversus austriacam vim*“ Teka Naruszewicza nr 214 s. 599 nn. Archiwum Czartoryskich, Kraków.

³² Por. A. S. Załuski do Michała Wiśniowieckiego, hetm. w. l. Drezno, 13.VIII.1941 (kopia) Księga Kanclerska nr 3 Rkp. AGWarszawa.

³³ Kanclerz, jak wskazuje korespondencja urzędowa, miał w swych rękach podówczas wszystkie nici polityki wewnętrznej.

³⁴ Por. pełny tekst: Preussische Staatsschriften, Berlin 1877, I. 282.

Mimo tej kontr-akcji, machinacje Fryderyka posuwały się naprzód: trafiły bowiem na moment znów zwiększonej wśród szlachty niechęci do Sasów oskarżanych o stworzenie ciężkiej sytuacji dla Polski, tym razem w rejonie Kurlandii. Polska jak wiadomo pragnęła już od dawna nad tą północną prowincją rozciągnąć swe suwerenne zwierzchnictwo³⁵, a wybitniejsi senatorowie — wśród nich przede wszystkim prymas — patronowali obecnie tym aspiracjom o które August dbał oczywiście niewiele. Kurlandzki problem był bardzo drażliwy ze względu na starą rywalizację polsko-rosyjską³⁶, skoro więc zaktywizował się w tym czasie ponownie, stawał się niebezpiecznym dla losów koalicji antypruskiej; z powiązania tych spraw a przede wszystkim z faktu że Rzeczpospolita po prostu sił podówczas nie miała na wchłonięcie tak niespokojnej prowincji, — nie wielu polityków zdawało sobie sprawę. I w ten więc problem jeśli chciał zapewnić powodzenie wymarzonej koalicji antypruskiej³⁷, musiał zaangażować swój autorytet Załuski. — Odwracał on świadomie uwagę innych od kurlandzkiego sporu lecz tym skuteczniej dopilnowywał interesów w walce na zachodzie, gdzie widział dla Polski zysk gotowy. Niech August dopomina się o ziemie Śląska — rozumował Załuski — a Rzeczpospolita nie czekając ostatecznych wyników niech szeroko już teraz otworzy granice i przyjmie ludność uciekającą przed wojskami Fryderyka; zwłaszcza Wielkopolska ma tu możliwości olbrzymie; jeśli tylko rynek wewnętrzny będzie należycie zaopatrzony wówczas Wielkopoleanie „przez ta-

³⁵ Według umowy i konstytucji z 1589 r. Por. K u t r z e b a S., *Historia ustroju Polski*, Lwów i Warszawa 1925, I. 206.

³⁶ Por. K a n t e c k i K l., *Książęce zaloty*, Przew. naukowy i literacki, Lwów 1874, I, 335 nn.

³⁷ K. S z e m b e k o w i, który reprezentował odmienne stanowisko, odpowiedział: „Wchodzę i ja w rację i w refleksje WXMości, że gdy co niesłusznie praetenditur, lepiej żeby gwałtem dać wziąć, niż dobrowolnie oddać; i jest ta maksymalna practicabilis w różnych okolicznościach, ale nie we wszystkich osobliwie in politicis, gdzie idzie o Prowincji utrzymanie et integritatem Państwa; boć często trzeba, jak na burzącym morzu, za wiatrem się puszczać, żeby naufragium evitare, et tempestati... resistere...” (A. S. Z a ł u s k i do Krzysztofa S z e m b e k a, 6.9.1741. Księga kanclerska nr 3. AGWarszawa).

niość w kraju“ — mogą mnóstwo — „Ślązaków do swoich dóbr przewabić, którzy ob miseriam własny kraj porzucają“...

„Co by... stąd był za pożytek na całą Ojczyznę, łatwo zważyć, gdyby się kraj nie tylko ludźmi napenił, ale też różnymi rzemiosłami i manufakturami zageścił, i wielką folgę inhabitantibus Wielkopolski uczynił...“³⁸. Istotnie, był to plan rozsądny. — Co do Kurlandii zaś można było mieć pewność że w razie zwycięstwa Prus na Śląsku Polska i tak ją straci, bo Fryderyk próbował już wtedy handlować w tej sprawie z Birenem³⁹. Właściwie więc nie było wyboru: należało utrzymać pokój z Rosją, a Sasom pomóc w wykonaniu zobowiązań międzynarodowych.

Traktat kwietniowy jednakże, wciąż jeszcze nie ratyfikowany nie mógł wejść w życie; August zaś pragnąc tylko d e m o n s t r o w a ć swą bojową gotowość urządził w połowie maja wspaniałą rewję pod Elendburgiem której z podziwem przyglądało się 40 oficerów pruskich. Nawet oględni w słowach ludzie musieli stwierdzić przy tym doskonałą postawę Sasów⁴⁰. Lecz skutek tej demonstracji był fatalny; Fryderyk bowiem jeszcze bardziej zaostrzył czujność a Potocki zdecydowanie przyspieszył ruchy swych wojsk koncentrując je na wschodzie i nad Pilicą pozornie w celach lustracji. Projekty konfederackie uzgodniono już widać z Berlinem i teraz chodziło tylko o to by zbrojnym ramieniem osłonić zamach stanu. Rosja zorientowała się najszybciej w owych niebezpiecznych manewrach i zaalarmowała Drezno, które natychmiast przekazało tę wiadomość Załuskiemu. Kancelaria koronna rozpoczęła wówczas gorączkową pracę ekspedując każdą pocztą bardzo liczną korespondencję nawołującą stronników dworu do przeciwstawienia się Potockim. Kanclerz zaś, znający świetnie ambicje hetmana apelował do niego przede wszystkim drogą

³⁸ Księga Kanclerska, nr 3, 178, 179 j. w.

³⁹ Skibiński M., dz. cyt. I, 138.

⁴⁰ W defiladzie wzięło udział 24.000 wojska. Sześć pułków nie było poddanych inspekcji. Por. A. S. Załuski do Michała Czartoryskiego podk. w. I., Drezno 20 maja 1741 (kopia), Księga Kanclerska nr 3 Rkp. AGWarszawa.

pośrednią, oferując mu honorowe wycofanie się z akcji: rozkazy dane armii miały pozostać w mocy ale poszczególne chorągwie należało podprowadzić do lustracji „successive jedna po drugiej lub po kilka na raz“ kierując je natychmiast do dawnych obozów⁴¹. Niezależnie od tego zażądano także od hetmana polnego J. Branickiego by i on przybył pod Wiślicę i przyjrzał się robocie Potockich; do zrozumienia dano mu przy tym, że oto ma teraz świetną sposobność zarobić sobie na wielką buławę wodza którego kiedyś „supremis ducalibus jussis — cała siła zbrojna Rzeczypospolitej — parebit“⁴².

Zniszczyć plany dywersji nie było jednak łatwo; hetman poduczony doświadczeniem sprzed laty maskował się teraz starannie chcąc zdezorientować wszystkich co do własnych zamiarów. Gdy więc wersja rzekomej „lustracji“ zaczęła się zgrywać zastąpiono ją wkrótce inną niemniej od poprzedniej podstępna; mianowicie, koncentrację spróbowano tłumaczyć jako wykonanie dawniejszych rozkazów o wzmocnieniu garnizonów wielkopolskich. Jedna część armii rzeczywiście ukazała się wnet pod Piotrkowem zaś generał Bukowski otrzymał rozkaz by obsadził Sulejów nad Pilicą; zgrupowanie trzecie pozostało mimo wszystko na Rusi dla ubezpieczenia konfederacji właściwej⁴³.

Najodwážniejsze kłamstwo obozu konfederackiego polegało jednak na rozgłaszaniu wieści jakoby cały spisek dokonywał się w porozumieniu z królem celem przeprowadzenia aukcji wojska, a więc po prostu — dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Nie pierwszy to już raz w Polsce osobistą ambicję usiłowano tak przekreślić by wyglądała na dobro i sprawiedliwość powszechną; dlatego Załuski gdy się i o tym wykreście dowiedział przesłał tym razem wprost do hetmana list-memoriał będący niedwuznacznym oskarżeniem.

⁴¹ Por. A. S. Załuski do Wacława Rzewuskiego, Drezno 29 lipca 1741, (kopia) Księga Kanclerska nr 3. Rkp. AGWarszawa.

⁴² Por. A. S. Załuski do Jana Klemensa Branickiego, Drezno 19 lipca 1741 (kopia) Księga Kanclerska nr 3. Rkp. AGWarszawa.

⁴³ Por. Księga Kanclerska nr 3, ff 208, 209 Rkp. AGWarszawa.

Kłótnię domową — pisał — „łatwo rozpalić, ale ugasić non est in potestate tentantis...“ Wynikiem konfederacji będzie „authoritas majestatu JKMości laesa, wolność stanów Rzeczpospolitej coarctata, pokoju publicznego którym się każdy cieszy securitas violata... Jakże konfederacja ex statu equestri uformowana, sine assensu supremi et primi status, sine cooperatione et accessione intermediarii [status], może przychodzić do tej władzy — stanowić większy komput wojska i wojsku płacę przedsiębrać? Haec sunt violenta media, et pejora morbo ipso remedia.. Niechby się raz udała konfederacja... co za abusus wprowadziłyby się do Rzeczpospolitej?“... „W tej okazji idzie o powagę Pana... o pohamowanie swawoli domowej którą potentatus turbae zwykł podczas konfederacji exercere, o uniknięcie ruiny Ojczyzny zgoła o stratę wolności...“⁴⁴.

Tak mocne słowa napisać i przesłać je najambitniejszemu a zarazem najpotężniejszemu człowiekowi w Polsce, — było nie lada odwagą. A przecież wszystko co ów memoriał zawierał nie wyczerpywało i tak całej prawdy jaką należało publicznie rzucić hetmanowi w oczy; oskarżenia bowiem najpoważniejszego tyżącego brudnych konszachtów między Potockimi i królem pruskim Załuski w tym liście nie podniósł, mimo iż posiadał dokładne wieści o misji hetmańskiego adiutanta. Dopiero w parę dni później — choć w inną stronę — zakomunikował „machinacja konfederacyjna jest partus IMPana wojewody bełzkiego [A. Potockiego], bo [wszyscy] wiedzą że wziął [pruskie] pieniądze które i innym deklarowano a po części i rozdawać już miano“⁴⁵. Antoni Potocki musiał współdziałać z Seewaldem. Rzeczowość jednak wszystkich uwag atakujących politykę hetmańską miała niestety tylko ten skutek że Potocki

⁴⁴ Po raz pierwszy zwrócił uwagę na błyskotliwą siłę tego dokumentu M. Skibiński, przedrukowując memoriał w całości w/g rkpisu 115 Bibl. U. J. w Krakowie. (Por. Skibiński dz. c. II, 660-664). — My cytujemy memoriał w/g tekstu zawartego w Księdze Kancl. nr 3 (A. S. Załuski do J. Potockiego, Drezno 13.9.1741). Obydwa teksty są prawie identyczne.

⁴⁵ Por. A. S. Załuski do M. Czartoryskiego, Drezno 20.9.1741 (kopia) Księga Kanclerska nr 3. Rkp. AGWarszawa. (Antoni Potocki był bratem hetmana).

w najwyższym stopniu rozdrażniony uczuł się osobiście dotkniętym. Nie odstępując wcale od wykonania bezsensownych zamysłów podniósł już przedtem swoją gwardię nadworną do liczby kilkuset ludzi, co się zaś tyczy armii nie oczekując konfederacyjnych uchwał rozpoczął nowe zaciągi⁴⁶. W Dreźnie tymczasem mimo moskiewskich alarmów nie zdawano sobie sprawy z pośpiesznego biegu wypadków; i dlatego wśród dyplomatów saskich wiadomość o faktycznym utworzeniu konfederacji wywołała popłoch.

IV.

Zawiązanie się konfederacji nastąpiło dokładnie w tym samym dniu w którym Załuski zakończył ekspediowanie cytowanego memoriału, a więc 13 września 1741 r.; sformowała się ta konfederacja w Chełmie z zachowaniem wszelkich wymogów prawnych w obecności dość licznie zgromadzonej szlachty podburzonej agitacją hetmana⁴⁷. Marszałkiem związku wybranego Krzysztofa Romanowskiego podstolego ziemi chełmskiej, przydając mu jako konsyliarzy dziewięciu dalszych zwolenników rebelii; byli to: 1. Antoni Liniewski łowczy kijowski, 2. Tomasz Romanowski wojski halicki, 3. Franciszek Mogielnicki wojewoda smoleński, 4. Jan Piątkiewicz, 5. Andrzej Romanowski stolnik owrucki, 6. Jan Piotrowski podczaszyc żytomirski, 7. Kazimierz Rudnicki podczaszyc czernichowski, 8. Franciszek Bieniecki stolnik owrucki i 9. Jan Kupraszewski cześnik kruszwicki. Urząd sekretarza objął Antoni Romanowski cześnik starodubowski⁴⁸.

Rebelia ogarnęła zrazu tylko ziemię chełmską i powiat krasnostawski, później wszakże nazwą chełmskiej konfederacji zaczęto określać także podobne związki zorganizowane

⁴⁶ Por. Księga Kanclerska nr 3. ff. 208, 209 j. w.

⁴⁷ Por. Akt Konfederacji Chełmskiej (kopia) Rkp. nr 72. Arch. Publ. Potockich, Wilanów.

⁴⁸ Tamże.

w tym samym celu gdzieindziej. Słowem, wydawało się że cały kraj utonie raz jeszcze w odmęcie gdyż część województw stawiała opór a Potocki czynił wrażenie człowieka zdecydowanego na wszystko. Tupet jego sięgał tak daleko że dla wzmocnienia dywersji próbował także zaangażować autorytet kard. Lipskiego; przesyłając mu mianowicie tzw. „punkty o celach konfederacji“ hetman liczył na dłuższe odosobnienie Lipskiego od dworu oraz na szansę przeciągnięcia go w swoją stronę. Punkty upewniały w każdym razie że celem „związku“ jest „bezpieczeństwo“ kraju, że do króla zostanie również wysłane poselstwo, że wreszcie 12 października 1741 r. odbędzie się zjazd generalny delegacji województw⁴⁹. Program dźwięczał niewątpliwie patriotyczną nutą, lecz kardynał nie dał się wciągnąć w pułapkę i konfederacja poszła naprzód jedynie o własnych siłach.

Na dworze drezdeńskim tymczasem trwał wciąż nieprawdopodobny chaos, dlatego też ratyfikacja układów kwietniowych nie posunęła się ani na krok naprzód. Najistotniejsze przyczyny zwłoki w realizacji układów leżały jednak gdzieindziej i Załuski musiał je dostrzec bez trudu skoro stał na dogodnym punkcie obserwacji. Nowa wojna mianowicie wypowiedziana Rosji przez Szwecję (18 sierpnia 1741) odstrasżająco podziałała na dwory petersburski i drezdeński w realizacji ich zobowiązań wobec Austrii; Brühl i bez tego zresztą odświeżył tajne rozmowy z przedstawicielami Bawarii i Francji⁵⁰ co w sumie wskazywało wyraźnie na poważne zagrożenie antypruskiego przymerza. Nie można się więc dziwić że wiadomość o utworzeniu konfederacji chełmskiej dodatkowo jeszcze ale za to jak najbardziej tragicznie ugodziła w koalicyjne plany; stąd też najbliższe listy kanclerza zabrzmiały nagle patosem dramatycznym⁵¹.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Por. Roepell R., Polen um die Mitte des 18 Jahrhunderts, Gotha 1876, 63.

⁵¹ Por. Księga Kanclerska nr 3, 218 nn. Rkp. AGWarszawa.

Na szczęście swoje i kraju posiadał Załuski podówczas na wschodzie doskonałego agenta w osobie F. Węgłęńskiego. Człowiek ten kupiony był nadzieją dobrej nagrody⁵² służył więc kanclerzowi wiernie i dostarczał wyczerpujących danych o sytuacji na kresach. W oparciu więc o jego relacje Załuski wypracował wkrótce bardzo śmiały plan pacyfikacji, który gdyby był został w pełni zrealizowany przez króla, mógłby być Polskę uleczyć choć z jednej wadliwości ustroju, — z dożywocia najwyższych urzędów. Projekt Załuskiego przewidywał trzy fazy działania; w pierwszej, król August miał natychmiast powrócić do kraju, w drugiej nastąpić miało zwołanie Rady Senatu i odebranie dowództwa z rąk Potockiego, a wreszcie akt trzeci stanowić miało przekazanie dowództwa armii J. Branickiemu⁵³. Uchwycenie sił zbrojnych było zasadniczą sprawą; dopiero później chciał kanclerz zwołać sejm nadzwyczajny względne pospolite ruszenie i jak się zdaje rozstrzygnąć ostatecznie kwestię hegemonii Potockich; kto wie czy stary hetman nie stanąłby wówczas pod sądem. Myśl Czartoryskich natomiast, o rekonfederacji kanclerz stanowczo odrzucił; „inter existens malum, et (tale) mali remedium nie widzę differencji i zdaje mi się że oliwą ogień gasić chcemy“⁵⁴ — pisał do jednego z swoich przyjaciół.

Nie wiadomo jakim był stosunek króla do projektu Załuskiego; nie wiadomo też kto udaremnił ostatecznie to śmiałe uderzenie w potęgę hetmańskiej władzy. Jest faktem natomiast że i tym razem nie usłuchano w pełni rad kanclerza a poprzestano jedynie na półśrodkach, decydując się na wysłanie do Polski jeszcze jednej misji koncyliacyjnej w której skład wchodził — pułkownik Turno oraz podskarbi Jan Czap ski⁵⁵. Mieli oni wręczyć hetmanowi list królewski utrzymany w surowym tonie oraz własnym wpływem wyperswadować

⁵² Tamże, 245.

⁵³ Por. A. S. Załuski do M. Czartoryskiego, 20.IX.1741 (kopia) Księga Kancl., nr 3, AGWarszawa.

⁵⁴ Por. A. S. Załuski do M. Czartoryskiego, 12.X.1741 (kopia) Księga Kanclerska nr 3, AGWarszawa.

⁵⁵ Księga Kanclerska nr 3, f. 219 AGWarszawa.

zorganizowany już spisek. Turno posiadał do pewnego stopnia szczęście; nieoczekiwanie bowiem dla kogokolwiek, nawet tam gdzie dotychczas wszechwładnie rozkazywali Potoccy tzn. na Podolu i Rusi, nastąpił pod koniec września raptowny spadek konfederacyjnej gorączki. Szlachta w Kamieńcu i Chełmie ogłosiła manifesty przeciw-konfederacyjne⁵⁶, wojewoda zaś sandomierski Jan T a r ł o urządził w Lublinie zjazd senatorów dla obmyślenia dalszych sposobów przeciwdziałania zamieszkom krajowym. W tym stanie rzeczy rozjemca królewski miał ułatwione zadanie i znalazł oczywiście u hetmana gotowość do pewnych ustępstw i pertraktacji. Owszem, on sam dał konfederatom rozkaz odwrotu; stało się zaś to wszystko tak nagle i nieoczekiwanie dlatego, że hetmańskie szyki pomięszczało zwycięstwo Rosji nad Szwecją. Taką opinię wyraził w każdym razie Załuski⁵⁷ i chyba miał rację bo Szwecja w spisku chełmskim istotnie miała odegrać znaczną rolę; jej przegrana stała się dotkliwym ciosem dla konfederatów! Nadal jeszcze co prawda donoszono kancelarii koronnej „że kilku oficerów szwedzkich jeździ po Polsce i Litwie i animuje naród przeciw Moskwie... , że „u hetmana ma być jakiś oficer Burcholdt, który musi mieć suos fines bawienia...“⁵⁸, jednak emisariusze ci nie zdołali już odzyskać wiary u szlachty i Potockiego. Hetman składał broń; obok pułkownika Turno i J. A. Czapskiego jako trzeci pełnomocnik do rokowań ze strony dworu wystąpił niedoszły partner konfederatów Lipski; właśnie w jego ręce Potocki zgłosił bezwarunkową prawie kapitulację. Na zjeździe w B o r z ę c i n i e 7 października 1741 r. zobowiązał się rozprowadzić wojsko na dawne stanowiska, — wyparł się wszelkich rzucanych na niego rzekomo niesłusznych oskarżeń, — zapewnił wierność dla króla, a pod tym wszystkim w ostatnim wierszu jako jedyną rekojmie prawdy położył swój własnoręczny podpis⁵⁹.

⁵⁶ Por. S k i b i ń s k i M., dz. c. I, 206.

⁵⁷ Por. Księga Kanclerska nr 3, Rkp. f. 232 AGWarszawa.

⁵⁸ Por. A. S. Załuski do Augusta Czartoryskiego woj. ruskiego, 28 października 1741 (kopia) księga Kancl. nr 3, Rkp. j. w.

⁵⁹ Por. S k i b i ń s k i M., dz. c. I, 208.

Tak żałośnie wyglądał choć przy salucie dział odprawiony — finał jednej z ostatnich konfederacji w Polsce. Niepotrzebnie strzelano na wiwat albowiem nikt z zainteresowanych nie miał prawa do tryumfu z wyjątkiem chyba jednego lecz nieobecnego wśród wiwatujących człowieka. Był nim Fryderyk Wielki. Ten rzeczywiście zrobił na konfederacji doskonały interes; Potocki dotrzymał mu słowa jakie parę miesięcy przedtem przekazał za pośrednictwem rezydenta Hoffmanna: „Bądź Pan przekonany że nie przerwiemy nigdy szczęśliwych sukcesów J. Kr. Mości [Fryderyka II] na Śląsku ani w żadnej innej stronie, i że chcemy zachować nienaruszoną dobrą harmonię z wielkim monarchą“⁶⁰.

Na przebieg wojny śląskiej konfederacja choć nieudana warła niestety wpływ przemożny; koalicja zorganizowana przez Kayserlinga, kanclerza Załuskiego i Poniatowskiego, musiała się rozbić skoro August nie znalazł w Polsce zdecydowanej zachęty lecz wręcz utrudnienie, — skoro przez cały niemal rok 1741 Potoccy zamiast dopomóc wiązali ręce królowi i jego saskiej armii nieustanną groźbą zamachu. Z drugiej strony i Rosja miała również powód do zniechęcenia i prawo do wycofania się z akcji gdyż nie mogła podejmować walki przeciw Prusom poprzez Polskę podminowaną spiskami; wygrywał sam Fryderyk, który zamiast dzielić siły między atak i obronę, mógł znów wszystkie zasoby obrócić w kierunku ekspansji, nie mówiąc już o tym że ziemię śląską o którą August podniósł pretensje grabieżca nadal w bezpiecznym posiadaniu utrzymał.

Ale, — jak gdyby i tamtych nieszczęść było za mało, w wyniku konfederacji chełmskiej zaogniły się również stosunki wewnętrzno-polityczne; walka stronnictw przybrała na sile. I nie tylko same programy polityczne skrzyżowały się z sobą lecz daleko głębiej poróżnili się ludzie których współpraca i zgoda były ze wszech miar pożądane. Potocki uważał odtąd kanclerza za osobistego wroga i tak był nań obrażony, że zażądał od króla by wszystkie urzędowe listy — jeśli o hetmana

⁶⁰ Tamże, II, (dokumenty) 654.

chodzi — kierował nie przez kancelarię koronną, lecz za pośrednictwem Lipskiego. Zemsta była dziecinna. A chociaż sam hetman przestał do kanclerza w ogóle pisać, ten w prostolinijności charakteru nie zaniedbał parokrotnego wytłumaczenia. „Listy moje... nie powinny offendere (jak mi donoszą) JWWPana, bo w nich na jednej szali kładłem utrzymanie pokoju publicznego, i samegoż JWWPana interes, ażeby i wierność jego ku Panu i miłość ku Ojczyźnie variis nie podpadały explicationibus. Jeżeli zaś rzetelność moja displicuit w tym, że co inni plenis buccis mówią, jam to opisał na przestrożę et ad maturam JWWPana deliberationem, to rozumiem,... powinno mi u niego większy kredyt uczynić, niżeli nagane; placentina albowiem pisać potrafiłbym, ale ani charakter mój, veritatis assertor, cierpieć tego — ani moja ku JWWPanu przyjaźń zażywać podobnego sub figuris et parabolis stylu, nie dozwala. Opisałem pericula imminentia Ojczyźnie, nie dyssymulowałem i tych, które WMPana samego osobę mogły concernere, — wyraziłem to, co się już w Polsce działo w podobnych okolicznościach i coby mogło evenire w przyszłych, a zatem nie widzę za co by nie podobała się ta moja rzetelność ⁶¹.

I na te spokojne, pełne umiaru słowa Potocki nie dał odpowiedzi. Jego gniew i żal możnaby było ostatecznie przeboleć; natomiast nigdy chyba nie potrafił mu Załuski darować zaprzeczania wyjątkowej szansy unieszkodliwienia Prus i związania saskich interesów z polskimi na odcinku problemów Śląska. Z bólem patrzeć musiał na jeszcze jeden gwałtowny zwrot w niefortunnej polityce saskiej: nie umiając czekać na wyjaśnienie sytuacji w Polsce, Brühl, wykonał serię kardynalnych pomyłek, od potargania zobowiązań poprzednich począwszy — poprzez podpisanie z Bawarią we Frankfurcie n/M. układu o rozbiórze ziem austriackich, — skończył wreszcie na samobójczym sojuszu z najgroźniejszym wrogiem Wettynów i Polski, — Prusami.

⁶¹ A. S. Załuski do J. Potockiego, Drezno 9 paźdz. 1741 (kopia). Księga Kancl. nr 3. Rkp. AGWarszawa.

ZUSAMMENFASSUNG

DER KRONGROSSKANZLER BISCHOF ANDRZEJ STANISŁAW ZAŁUSKI UND DIE ERSTE INVASION FRIEDRICHS DES GROSSEN IN SCHLESILIEN (1740—1741)

I. Viele Hauptstädte Europas wurden durch den Tod Karls VI. und durch den Einfall Preussens in Schlesiien im Dezember 1740 alarmiert. Dieser Alarm verursachte auch, dass August III, von Polen, sich mit seinen nächsten Beratern zu beraten begann, um eventuell gemeinsam gegen Österreich aufzutreten. Unter den Teilnehmern dieser Beratungen befand sich auch der Krongrosskanzler A. S. Załuski, zweifellos der glänzendste Vertreter des Episkopates unter den sächsischen Königen in Polen. Załuski spielte polnischerseits eine ungewöhnlich aktive, jedoch in der bisherigen Geschichtsschreibung unbekannte Rolle während des Einfalls Friedrichs d. Grossen in Schlesiien. Dieser aussergewöhnlich befähigte Diplomat versuchte nämlich, eine grundsätzliche Wendung in der Politik August III. herbeizuführen; er wollte nicht nur die sächsische Pläne gegen das überfallene Österreich hemmen, sondern auch eine grosse Koalition zustandebringen und mit ihrer Hilfe Preussen schlagen, — Schlesiien aber, für Polen wiedergewinnen. In diesen seinen Plänen arbeitete Załuski eng mit der Partei der fürstlichen Familie Czartoryski, indem er den damals allmächtigen Minister Brühl von der Notwendigkeit einer Koalition zwischen Österreich, Sachsen und Russland zu überzeugen versuchte. In diese Allianz gedachte er auch Polen einzuschliessen.

II. In den Augen Załuski's für Polen war immer grösste Gefahr von Seite Preussens. Daher war er bereit sogar die bisherige Expansionpolitik im Osten (Kurland) aufzugeben, und den ganzen militärischen Einsatz Polens nach dem Westen zu richten. August III. sollte weiterhin die Rückgabe Schlesiens fordern, das Reich sollte aber unterdessen seine Westgrenze

weit öffnen und die vor den Truppen Friedrichs d. Grossen fliehende Bevölkerung aufnehmen.

Namentlich für Gross-Polen sah Załuski darin ganz grosse Möglichkeiten. Wenn nur der innere Markt gehörig beliefert sein wird — schrieb er — dann werden die Gross-Polen eine ganze Menge Schlesier „durch die billigen Preise im Lande“ nach Polen herüberziehen und das Reich durch ausgezeichnete Handwerker und Werkstätte stärken.

Dank den Anstrengungen Załuski's, des russischen Botschafters Kayserling und des Woiwoden v. Masovien S. Poniatowski, liess sich Dresden zu einer sächsisch-österreichischen Allianz herbei, welche die erste Bedingung für eine Mitwirkung Russlands bildete. Diese Koalition wurde am 1 April 1741 unterzeichnet. Sachsen wurden bekanntlich ein enger Korridor quer Schlesien nach Polen zuerkannt als unmittelbare Verbindung der beiden durch August III. regierten Länder, — weiterhin, die preussische Nieder-Lausitz, und endlich, der Königstitel für den Kurfürsten von Sachsen. Dafür garantierte August III. die sächsische Militärallianz mit Österreich. Somit von Tag zu Tag reifte der Plan einer fast gänzlichen Aufteilung Preussens.

III. Ganz im Gegensatz zum Zögern der Sachsen und der Sorglosigkeit der Wettiner welche nur auf einen engen Abschnitt des grossen Kriegsschauplatzes die Augen richteten, beauftragte Friedrich d. Grosse, von den Dresdener Traktaten und dem vom Osten geplanten Angriff benachrichtigt, sofort seinen Botschafter Hoffmann, in engere Fühlung mit dem Krongrosshetman J. P o t o c k i zu treten, mit dessen Hilfe er die Koalitionspläne seiner Gegner lahmzulegen gedachte. Potocki sagte leicht zu. Unter seiner Führung begannen sofort Vorbereitungen zu einer Generalkonföderation, derer Spitze gegen Sachsen und Russland gerichtet war. Załuski begann eine fieberhafte Tätigkeit; obwohl er sich gerade in Dresden befand, also von Polen abgeschnitten war, tat er sein Möglichstes um seine grosse Koalitionspläne zu schützen. Um die Absichten des Krongrosshetmans zu zerschlagen verschickte er da-

mals aus der Kronkanzlei Dutzende von Briefen, indem er seine Parteigänger im Polen aufrief, sich Gewehrgriff der Potocki entgegenzustellen. Jedoch vergeblich. Am 13. September 1741 gelang es Potocki eine Konföderation zustandezubringen, derer nominelle Führung ein Vertraute des Krongrosshetmans, Chripstoph R o m a n o w s k i übernahm.

IV. Unterdessen entstand in Dresden ein unglaubliches Chaos, so, dass auch die Aprilverträge nicht ratifiziert wurden. Die Nachricht vom Zustandekommen der Konföderation wirkte auf den Hof überraschend, traf aber den Krongrosskanzler in geradezu tragischer Weise; er wusste wohl, was diese Konföderation bedeutete, — er sah ein, dass die Koalition bereits begraben sei. Noch im letzten Augenblick versuchte er sie dadurch zu retten, dass er den gewagten Vorschlag machte, Potocki seiner Stellung zu entheben. Der Hof jedoch zog Verhandlungen vor und brachte es nach vielen dramatischen Zwischenfällen zu einem zeitweiligen „Waffenstillstand“ mit Potocki am 7 October 1741. Potocki rief seine konföderative Tätigkeit wieder, aber die Ordnung und die Ruhe im Reiche waren weiterhin derartig unterwühlt, dass von einer Ausführung der Aprilverträge und einem Angriff auf Preussen keine Rede sein konnte.

Zaluski zerfeindete sich lebenslänglich mit Potocki nach dieser seinen Niederlage; später, vergab er ihm Vieles, aber wohl niemals konnte ihm dieser einzigen Gelegenheit Preussen unschädlich zu machen vergessen, und die sächsischen Interessen mit den polnischen in Bezug auf Schlesien zu binden. Noch einen Schmerz musste er erleben, und zwar einen plötzlichen Umschwung in der unglückseligen sächsischen Politik: Graf Brühl verstand es nicht, die Klärung der Lage in Polen abzuwarten, und beging eine Reihe grundsätzlicher Fehlern: Aufgabe der Aprilverträge, der Vertrag mit Bayern in Frankfurt am Main über die Aufteilung der österreichischen Länder, und endlich, sein selbstmörderischer Vertrag mit dem gefährlichsten Gegner der Wettiner und Polen, — mit Preussen.